

Łódzki Br. „Naród” żydowski.



# ROZMAITOŚCI.

## „Naród“ żydowski.

Ta frakcja syonistów, która, na razie przynajmniej, nie chce zejść na manowce mglistej idei palestyńsko-państwowej, i nie tracąc zupełnie z oczu gruntu stosunków realnych, streszcza swoje aspiracje w reklamowaniu dla żydowstwa charakteru odrębnego „narodu“, a tem samem zdobywa sobie wobec ideologów pierwszej kategorii większą siłę atrakcyjną, zwłaszcza na gruncie tak podatnym dla podobnych aspiracji, jakim jest zawichrzona sporami narodowościowemi Galicya, posiada rodzaj sankcyi historycznej w dokumencie niepośledniego znaczenia i wieku. Przeszło sto dwadzieścia lat spoczywa ten dokument w tajnikach archiwalnych, a pochodzi z tej pamiętnej historycznej chwili, kiedy w Warszawie stronnictwo, ton nadające sejmowi czteroletniemu, z planem przymierza polsko-pruskiego łączyło także projekt dywersyi przeciw Austrii, dając szlachcie polskiej w Galicyi impuls do wystąpienia wobec cesarza Leopolda II z daleko idącemi żądaniami konstytucyjnymi, po których przyjęciu Galicya zajmowałaby była w monarchii Habsburgów stanowisko odrębne, poniekąd podobne do stanowiska Węgier. Kataklyzm dziejowy po roku 1791 zniszczył wszystkie te plany, ale była chwila, kiedy deputacya szlachty polskiej w Galicyi (Stanisław ks. Jabłonowski, Mikołaj Potocki, Józef M. hr. Ossoliński, Jan hr. Bąkowski i Jan z Batowa Batowski), konferując w tej sprawie z przychylnie usposobionym cesarzem Leopoldem II i z nieprzychylnie nastroszoną, ale chwilowo obawami zewnętrznymi zawikłaną skonsternowaną, wiedeńską kancelaryą nadworną, mogła łączyć się nadzieją zdobycia znacznych korzyści politycznych<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Prof. dr Stanisław Starzyński: Projekt galicyjskiej konstytucyi 1790/1, (Charta Leopoldina), Lwów, 1893.



W ówczesnych konferencyach ważną rolę odgrywał głos wielkorządcy galicyjskiego, Józefa hr. Brigido, zapisanego wcale przychylnie w pamięci pierwszego pokolenia polskiego w świeżo do Austrii przyłączonych ziemiach polskich. Gubernator, hr. Brigido, spełniał wprawdzie gorliwie swoją misję około „zgalicyanizowania“ ziem polskich, jako wstępu do ich zgermanizowania, ale patrzył na stosunki trzeźwo, oceniał je, ile mógł, sprawiedliwie, i postępował po ludzku. Wezwany do objawienia swojej opinii o polskich żądaniach konstytucyjnych, gubernator hr. Brigido odpowiedział na to obszernym memoriałem z dnia 12 listopada 1791 roku, w którym przedewszystkiem scharakteryzował stosunki, w Galicyi panujące. W tej charakterystyce osobny ustęp poświęcony jest żydom, i tutaj też dostała się im ta, dziś w syonistycznych enuncyacyach tak dziwnie brzmiąca i wiele do myślenia dająca, nazwa „narodu żydowskiego“.

Służymy syonistom tym dokumentem historycznym, ale — *cum beneficio inventarii*, więc ze wszystkiem, co tam może być niemiłego dla owego „narodu“, i z tem, co się ze słów hr. Brigida niewątpliwie wysnuwa.

Hr. Brigido, wyraziwszy obawę, że po ogłoszeniu konstytucji 3 maja 1791 roku i nadaniu nowych praw miastom w Rzeczypospolitej, chrześcijańscy rękodzielnicy miast galicyjskich zaczną przenosić się za kordon, a natomiast żydzi z za kordonu, znęcani prawami, żydom galicyjskim przez cesarza Józefa II nadanemi, przesiedlać się będą do miast galicyjskich, które w skutek takiego spotęgowania się „największej przeszkody w ich rozwoju“, musiałyby dalej upadać, i „po upływie niewielu lat zmieniłyby się wszystkie, nie wyjmując nawet stolicy, Lwowa, w miasta żydowskie“, — tak mówi dalej w memoriale swoim: „Jeżeli tylko z jakim takim prawdopodobieństwem dało się oczekiwać, że żyd stanie się mieszkańcem kraju równie pożytecznym, jak chrześcijanin, to, ze względu na dobro powszechne, byłoby to objętnem dla państwa, czy rolnictwo, przemysł fabryczny i rękodzielniczy i t. d., są uprawiane przez chrześcijanina, lub żyda. Ale nadzieja ta nigdy się nie ziści, dopóki żyd tem pozostanie, czem jest dzisiaj, a także nie można nawet myśleć w ciągu długiego czasu o zmianie obyczajów i zwyczajów, wogóle charakteru i zasad tego narodu, dopóki państwo nie użyje potrzebnych środków, a przedewszystkiem z wszelką stanowczością nie będzie zmierzać do tego, aby przynajmniej młodzież tego narodu kształcona była na pożytecznych w przyszłości, lub mniej szkodliwych członków państwa, aby przytem zapobieżono już teraz, ile możności, pomnażaniu się tego, dla chrześcijańskiej ludności Galicyi tak szkodliwego, narodu“.

Wobec tych słów gubernatora hr. Brigida, przypomina się aforyzm z Tacyta: *Arcanum novi status imago antiqui!* I w tych słowach hr. Brigida, i w haśle, wydanem przez naszych syonistów: „naród“,

1) Memoriał ten znajduje się w autentycznym egzemplarzu w rękopisach Biblioteki Ossolińskich (№ 525, tom drugi, str. 650 — 674).

jest synonimem separatyzmu, dążności do społecznego wyodrębnienia jednej warstwy, czy jednej kategorii ludności, na której już pochodzenie i wieki wycisnęły piętno pewnej odrębności kulturalnej, piętno, zacierające się powoli, w miarę postępu, ale nie dające się zatrzeć tam, gdzie dotąd postęp nie zdołał przełamać ciężkiej zapory przesądów i ciemnoty, to jest w ciemnej masie żydostwa. Zarzut, że nie można identyfikować nazwy „narodu“ z przed stu dwudziestu lat z dzisiejszem pojęciem „narodu“, w epoce tak rozbudzonego nacjonalizmu, byłoby tylko wykrętem, bo syoniści nie objaśnili bliżej swego hasła, i nie wskazali, jakimi drogami i środkami zamysłają rozbudzić, albo raczej stworzyć wszystkie czynniki narodowego rozwoju, jako wstępu do głównego celu, to jest do urzeczywistnienia pałestynsko-państwowej idei. Być może, że marzyciele, którym ta mglista idea zamroczyła pogląd na realne stosunki, wierzą w to, iż hasło ich o narodzie żydowskim mieści w sobie impuls do — mówiąc ich słowami — „etycznego i kulturalnego postępu“ żydostwa. Ale takich marzycieli, gubiących się w obłokach utopii, jest mało, a miliony ich ciemnych współwyznawców, wezwane do organizowania się w drobny naród i do manifestowania tej odrębności narodowej, z pewnością nie pojną tego wezwania inaczej, jak tylko w duchu tego separatyzmu społecznego, który właśnie zamykał im dotąd i zamykałby dalej drogę do postępu etycznego i kulturalnego.

Hr. Brigido, w przytoczonym ustępie memoriału swego podniósł potrzebę energicznej interwencji państwa w tym celu, aby przynajmniej w młodszym pokoleniu żydostwa galicyjskiego zatarty, czy złamany został dotychczasowy, szkodliwy dla Galicyi, separatyzm „narodu żydowskiego“. Nie poprzestając na samem tylko wypowiedzeniu tej opinii, hr. Brigido zaprojektował w swoim memoriale szereg środków, które rażąco odbijają od tak blizkiego jeszcze tych czasów systemu józefińskiego.

Tylko dla ilustracyi wspominamy o głównych środkach zaleconych. I tak naprzykład: hr. Brigido proponuje, aby państwo wprost nie dopuszczało powiększania się liczby osiadłych w kraju rodzin żydowskich, i aby wydalono z kraju żydów, nie mogących się wykazać jaką profesją. Poza obrębem miast należałoby wzbronić pobytu żydom, nie trudniącym się (i to „własnymi rękoma“) rolnictwem, lub jaką profesją. Obcym żydom osiedlenie się w Galicyi miałoby być dozwolone dopiero po stwierdzeniu, że osiedlający się posiada co najmniej 10,000 złr., i z majątku tego robić będzie użytek, dla państwa pożyteczny. Z kilku synów, tylko pierworodny mógłby wchodzić w związek małżeński bez osobnego zezwolenia, a inni dopiero wtedy, gdy się wykażą wykształceniem, nabytem w szkole normalnej, praktyką, odbytą u cechowego rękodzielnika, lub u kupca, i możliwością samodzielnego prowadzenia interesu. Od szynkowania mieliby żydzi być wykluczeni nietylko po wsiach, lecz także i w miastach. Co do faktorów, włóczących się po kraju, zaleca hr. Brigido nawet wydalenie z kraju, jeżeli „taki szkodliwy i niebezpieczny włóczęga“ nie może wykazać się dostatecznem i trwałem zarobkowaniem. Wreszcie przypomina hr. Brigido obowiązek służby wojskowej i zmianę stroju odrębnego na krój niemiecki, jako środki, także

wchodzące w jego program społecznego zasymilowania żydowstwa galicyjskiego.

Wnioski hr. Brigida, przedstawione kancelaryi narodowej, skąd, jak to wnioskodawca naprzód wiedział, dostać się musiały do samego cesarza, żywo sprawą całą zajętego, zawierają postulaty, którym dziś przyklasnałby najskrajniejszy antysemityzm. Był więc hr. Brigido we wnioskach swoich antysemitą, jeżeli *ex-post* zastosujemy do niego tę nazwę świeższej daty tak samo, jak poprzednio przedstawiliśmy go jako pierwszego w Galicyi, a przytem urzędowego, proklamatora „narodu żydowskiego“. Ale przed przybyciem swoim do Lwowa, hr. Brigido, który wspinał się po szczeblach hierarchii biurokratycznej w okresie ultraliberalnego józefinizmu, żadną miarą nie mógł żywić takich przekonań. Obudziły się one w nim dopiero na widok antyspołecznego separatyzmu żydów galicyjskich, których w memoryale swoim nazywa „polskimi“, dla odróżnienia od społecznie zasymilowanego żydowstwa na Zachodzie.

I tutaj przypominają się słowa Tacyty: *Arcanum novi status imago antiqui!* Separatyzm żydowski jest ojcem antysemityzmu, a nie przeciwnie, jak utrzymują niektórzy obrońcy syonizmu. Jak fałszem jest twierdzenie, że obwoływanie odrębności „narodu żydowskiego“ zmierza ku etycznemu i kulturalnemu postępowi żydowstwa, kiedy tymczasem chodzi właściwie o zamaskowanie antyspołecznego separatyzmu, więc o zamaskowanie wstecznego prądu, tak samo fałszem jest twierdzenie, że syonizm odezwał się w społeczeństwie polskim jako skutek antysemityzmu. Natomiast wszyscy agitatorowie, rzucający lekkomyślnie hasła syonizmu w ciemne masy żydowskie, a tem samem zachęcający je do kultywowania antyspołecznego separatyzmu, dobrze się nad tem zastanowić powinni, czy zdołają zażegnać burzę i zawrócić z drogi, jeżeli na widok tego separatyzmu antysemityzm, dotąd w społeczeństwie polskim nierozbudzony, a w każdym razie niezorganizowany, wystąpi na widownię w roli odporu, prowokacją uprawnionego. Jest to uwaga, nasuwająca się z sytuacji, a nie groźba, bo komu na normalnym bycie i postępie społeczeństwa zależy, ten gorąco tego pragnąć musi, aby nigdy nie przyszło do wybijania jednego klina wstecznego (żydowskiego separatyzmu) drugim, również wstecznym klinem (antysemityzmem).

DR BRONISŁAW ŁOZIŃSKI.





